ROK 50. KRAKÓW, DNIA 19. KWIETNIA 1919. Nr. 20.

DJABEŁ

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem
WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEŁ“
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,
Kraków, ul. Niecała 4.

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

prenumerata w Krakowie i na Prowincyi wraz z przes. poczt.:

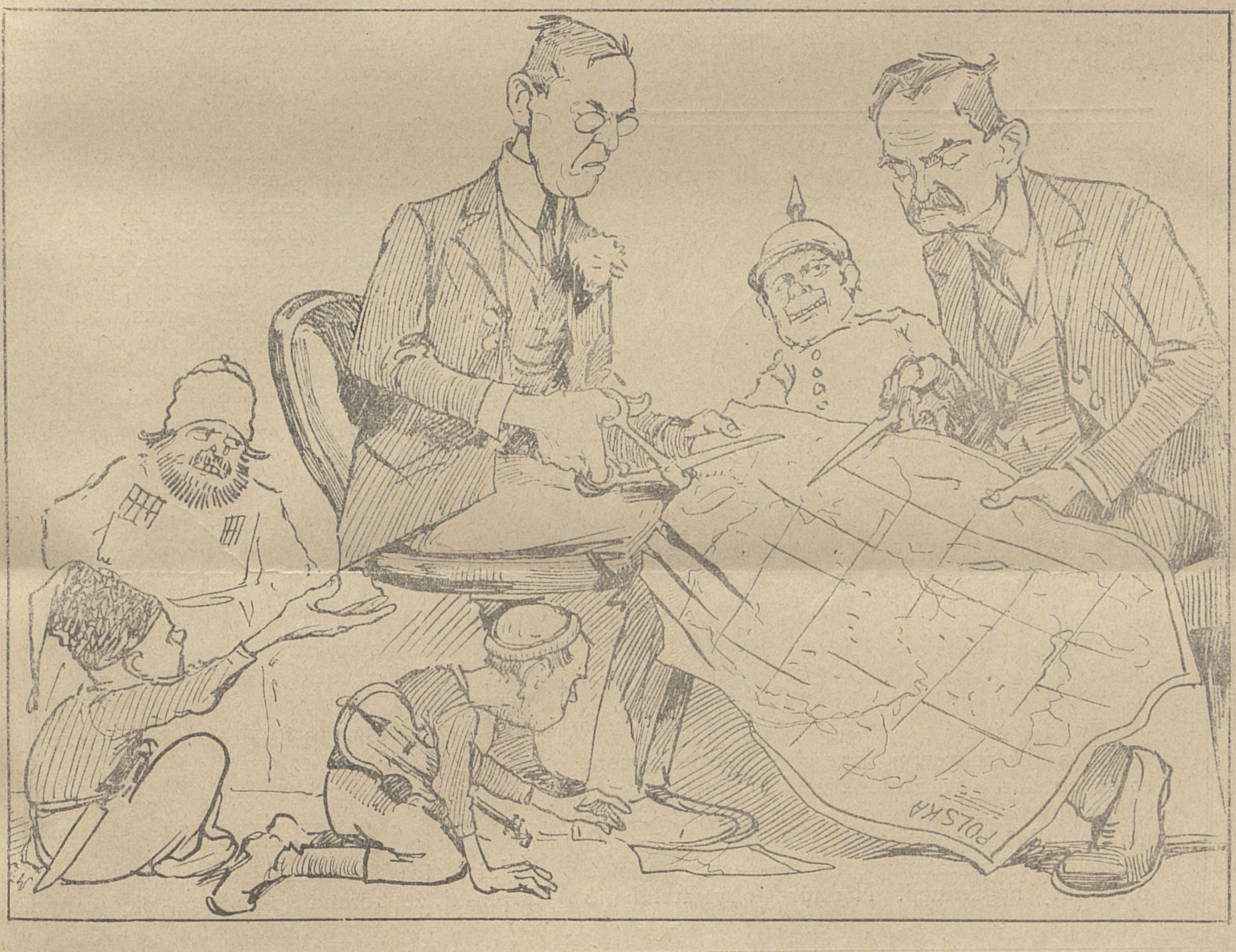
całorocznie . . . . K 60·—
półrocznie . . . . „ 30·—
kwartalnie . . . . „ 15·—
miesięcznie . . . . „ 5·—

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

WYCHODZI CO SOBOTĘ

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

KARTOGRAFJA PARYSKA.



Tną mapę Polski ententy wodzowie
I w naszych oczach okrają ją całkiem, —
Zacni sąsiedzi tylko się schylają,
Aby kawałek zbierać za kawałkiem.

„PEDETE" Przedsiębiorstwo dostaw artykułów technicznych oraz olei i smarów wszelkiego rodzaju, Spółka z ogr. odp. w Krakowie, Straszewskiego 2, tel. 376, wykonuje: urządzenia tartaków, młynów, gorzelń, rurociągów i t. p., jakoteż wszelkie instalacye w miejscu i na prowincyi. Wypracowuje plany, kosztorysy i projekty, na żądanie wysyła na prowincyę inżyniera-fachowca. — Dostarcza pasów, uszczelnień, narzędzi, artykułów technicznych i elektrycznych po przystępnych cenach, jakoteż olei i smarów dla każdej gałęzi przemysłu. Smary do wozów.

WESOŁYCH ŚWIĄT.

Wesołych Świąt życzą nam dokoła
Ba! gdyby troski poszły sobie w kąt,
Gdyby się mogły nam rozjaśnić czoła,
Gdyby panować mogła myśl wesoła
W radosny dzień, w dzień Wielkanocnych Świąt.

Dawniej nas pieścił dźwięk butelek głuchy,
Wzrok ciągło prosię, które wdziękiem tchnie,
Rozkoszną wonią tchnęły bamakuchy
I dzierżył władzy sceptr mazurek kruchy,
Każdy jak mógł pokrzepiał ciało mdłe.

Dziś suchy chleb zastąpi smukłe baby,
Miljoner tylko szynkę może mieć,
Stały się mitem: indyki, prosię, schaby,
Wino dziś piją tylko wielkie draby
Które paskarską zastawiają sieć.

Z Zachodu idą wieści nie wesołe,
Ojczyznę naszą kurczy lada pies,
Bolszewik polską podpala stodołę,
Gmach się buduje, lecz ściany są gołe —
Gdziekolwiek spojrzysz, wszędzie pełno łez.

Jednak gdy znajdziesz się w przyjaciół gronie,
Z waśniami precz, niech gniewy idą w kąt,
Na zgody znak połączmy nasze dłonie,
Miłości żar niech w piersiach naszych płonie
Choć raz na rok, w dzień Wielkanocnych Świąt.

WICEK SOCJALIK.



Moja ci psiokrew prepozycja coby paskarzom robić publiczne wciranie niżej krzyża, spotkała sie z powszychnym psiokrew uznaniem. Otrzymałem 1241 grypsanek i 115 teligramów od obywateli i obywatelek ochfiarujących mi pomoc przy onej hegzekucji. Niektóre obywatelki ino som proszące coby kuli przezwoitości odpowiedniom czyńść ciała przykryć psiokrew perkalikiem, abo pomaluwać na czarno, zgorszynia młodszych brzan unikający. Jeden ci znowuj profesur ode szkoły ludowyj preponuje coby ci wystawić estrade z płatnymi psiokrew miejscami i bufytem, z czego miołby iść dochód na zasiłki drożyźniane lo nauczycieli ludowych. Jenszy obywatel chce coby w „Nowościach illustrowanych" dawać portryty obitych paskarzy z uwzględniniem ich czyńsci cierpiących. Jezd ci tyż prepozycja coby hekzekucje odbywały sie w dni targowe, coby okolicznygo obywatelstwa i naszygo kochanego ludu nie pozbawiać tej psiokrew frajdy, jaką bedom mieli ludzie miastowe.

Som tyż grypsanki pretestujące, nie trzo gadać co od paskarzy. Nie trzo tyż godać co mi okrutnie psiocząc od barbarzeńców, sufraganów, policajów, choler, bolszewików, Okoniów, Tuguthów, Perlów — jeden nawyt psiokrew zatraconym Czechem mie wabi. Zyczom mi cobym psiokrew z przeproszyniem zdechł, cobym się udławił kartkom chlebowom i obiecujom co moimi gnatami bedom grać w kryngle Wczoraj to ci nawyt była deligacja ode tych skisiów u Siapsi, coby bez wzgląd na koleżyństwo fachowe zabronił mi psiokrew wstympu do swojej rysursy.

Z tego widno co sprawa bezemnie psiokrew poruszona wstrząsnyła (jak pedają gazeciarze) sumieniem społeczyństwa. Jezdem przy nadziei co bedzie psiokrew (jak tyż pedajom gazyciarze) jaktualnym przedmiotem rozmów przy święconym jajku. Ino to nieszczyńscie co z onygo jojka żółtko i białko wsiąknie ino do bandziochów paskarskich, a dla jenszego narodu ostaną ino skorupy. Złodzieje i paskarze bedom se kantyny nadziewali, a narodowi bedzie flakiem trzepało. Ferdyk psiokrew obliczył co żeby kupić tyle ile trzo jajeczności, babeczności, świńskości i trunkowości, to tysiąc korun nie starczy.

A no trzo bedzie psiokrew puścić gębę na kwestę, zawiesić psiokrew na kołku najświntsze przekonania i pójść na święcone do jakiego — paskarza.

DWIE MIARY.

X. Czemu panowie zabieracie Cieszyn Polakom.

Lloyd George. Bo ja nie uznaję etnografii, tylko prawa historyczne.

X. W takim razie dlaczego nie dajecie im Gdańska?

Wilson. Bo ja nie uznaję praw historycznych tylko etnografję.

Z CHWILI.

Jeżeli to prawda, jak twierdzi p. minister Karpiński, że korona spadnie na pięć centimów,

P. T. Panie! Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe posiada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do metali z firmy Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6

to i tak wartość jej będzie wyższa niż wartość pana ministra, który nie wart złamanego szeląga.

— Jakie jest podobieństwo między polską większą posiadłością, a jajkiem święconem?
— Oboje będą obłupione.

Wisła o tyle jest podobną do kija, że ma dwa końce, a o tyle niepodobną, że oba końce jej nam ucięto.

Największym patryjotą litewskim jest „Goniec krakowski", rozszerzył bowiem granice Litwy po Wiatkę, Symbirsk i Ufę. A uczynił to w sposób bardzo „pojedynczy" (jak się mówi poprawnie po polsku): gdyż telegramowi o walkach pod wymienionemi miastami dał tytuł: „Zniesienie 40-tysięcznej armji bolszewików na Litwie".

Na audjencję do delegata Gałeckiego zjawił się jeden z urzędników departamentu, którego wszyscy funkcjonarjusze otrzymali dymisję. Oczywiście prosił o przyjęcie na nowo, żalił się na swój los niezasłużony.
— Za co mnie karać? — mówił. — Klnę się na wszystko, żem nic nie zrobił...
— Ależ wierzę panu i bez przysięgi — odrzekł delegat — żeś pan nic nie zrobił, boś wogóle nic nie robił...
Drugi takiż sam urzędnik zaprzeczał, aby urząd jego był synekurą.
— Pracowałem usilnie (dowodził), bodaj czy nie robiłem więcej, niż mogłem...
— Otóż to właśnie (zauważył delegat), że pan robił więcej niż mógł, a nie to, co pan robić był powinien.

Podobno na „konferencji czterech" Clemenceau bardzo stanowczo opierał się utworzeniu z Gdańska wolnego miasta, gdyż to rozgoryczy Polaków.
— Ależ panie prezydencie — zauważył Lloyd George — idę dalej, niż szły życzenia „najlepszych" patryotów polskich.
— ?
— Tak jest. Projekt korytarza do Gdańska rzucił pierwszy pan Daszyński w parlamencie wiedeńskim. Ale on się zgadzał na Gdańsk „niemiecki", a ja daję Gdańsk wolny, niezależny.

W „Ojcze-naszu" ma być zaprowadzona zmiana. Zamiast „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj", ma się mówić: „chleba naszego kartkowego daj nam dzisiaj".

— Dlaczego szynkarze podnieśli znowu cenę piwa?
— Dlatego, że jest zdrowsze, bo zawiera minimalny zaledwie procent alkoholu.

PRZED ŚWIĘTAMI.

— Cóż to kolega jakiś taki nieswój i zdaje się trochę napuchnięty...
— Et, głupstwo. Tylko utrzymywałem w domu, że lepsze są baby w cukierni.

Obecnie nie mówi się: „jak się ociepli", „na święty Nigdy", „na świętego Jura jak będzie w niebie dziura" i t. p., tylko: „jak Haller przyjedzie".

Pytanie do rozstrzygnięcia:
Kto większy paskarz: Czy ten, co sprzedawał kilo tytoniu za 1000 koron, czy ten, co mógł płacić 1000 koron za kilo tytoniu?

BEZWĄSI.

Nastała dziś moda
Golić sobie wąsy,
Cieszą się golarze,
Damy robią dąsy.

Lecz mniejsza o damy,
Mniejsza o golarzy,
Grunt jeśli mężczyźnie
Bez wąsów do twarzy.

Ba! ba! i jak jeszcze!
Rzecz to dowiedziona —
Gołowąs podobny
Małpie bez ogona.

Oczy i nos tylko
Nazwy twarzy strzegą,
Bez nich mógłbyś myśleć,
Że to... co innego.

Mógłbyś się omylić
I krzyknąć przypadkiem:
Patrz chłopie na ludzi
Twarzą, a nie... czem innem.

JEDNA LITERA.

— Mówiłeś, że X. jest batalistą, a on nawet jak się dowiedziałem, nie jest wcale malarzem.
— Czyż ja ci mówiłem, że jest malarzem?
— A czemże, do licha, ma być batalista?
— Ależ to nieporozumienie ... ortograficzne. X. jest bataglistą, przez *g*, to jest gorącym zwolennikiem Battaglji.
— Ba! jedna litera, a co za różnica!
— Nie wielka. Batalista umie malować, a bataglista może coś „zmalować".

WYJĄTEK Z LISTU.

Życze pan nie ja Gacie przy jaju świenconem w szelki Pomysnosci rzebys Pan na wyszła na

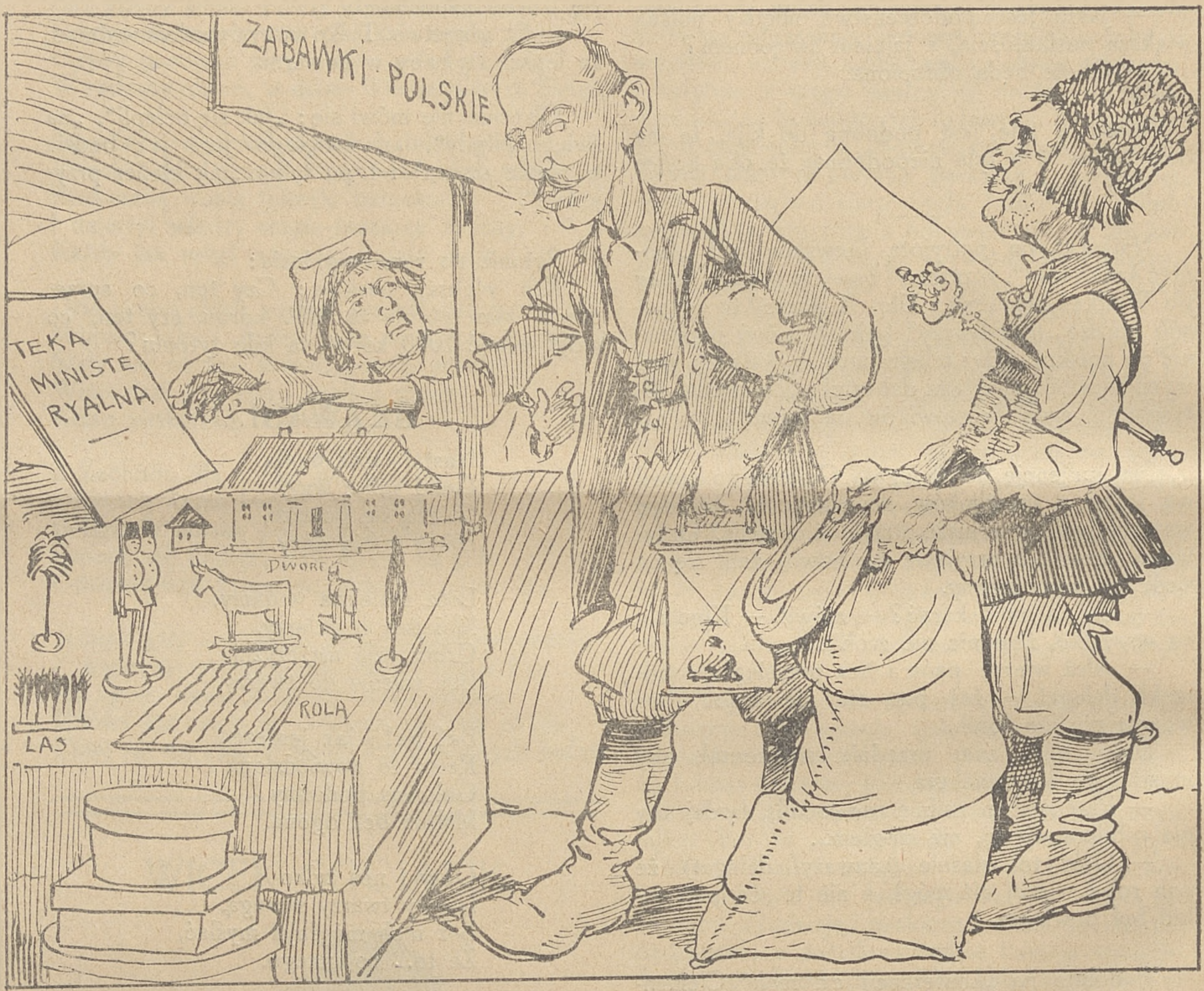
E. Ostaszewski, E. Mayer
w Krakowie, Rynek główny l. 5
polecają Materyały jedwabne na kostyumy, Bluzki jedwabne, etamínowe, Pończochy, rękawiczki, drobiazgi do krawieczyzny.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej
Władysława GIBASZEWSKIEGO
KRAKOW, ulica Floryańska l. 35. — Telefon 3388.

Poleca materye wełniane, jedwabne, zefiry i bawełn. Przy magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. **Uwaga:** Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — **Ceny konkurencyjne.**

„KINO-WANDA"
Przedsiębiorstwo Kinomatograficzne
KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTUDY L. 5.
urządzone w specyalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urządzonym budynku daje przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, Cines i skandynawskie.
Zmiana programu poniedziałek i piątek.

W SKLEPIE ZABAWEK POLSKICH.



Chłopczyna. Bój się Boga, panie Witos, nie zabieraj wszystkiego, zostaw co i innym.

Witos. Głupiś, bechu! Mý tu tera panami. Zabieremy syćko. Ciarachom i inteligentom wara, a jak się im nie widzi, to niech se emigrują do Hameryki...

pirszy ruf po swientym Wojcie hu zamąsz a jak Pan na bedziesz spady wać zambony podściel se ten far tuch com go ostawił u was bez zapom ninie.

Kłaniai sie Pan na an Drzejowi i Pan nie ko Pyścińskij i pozdruf kogo hcesz a Jaśnie Chrabinę niech kolka zepsze od plackuf isz mie przed swiętami od prawiła i tagem nie zginoł bez nij a zyje i mamsie lepi od wasz wszystkich rzebyś cie tam skiśli. Amen.

Kochajoncy *Franciszek.*

PASEK.

Co tydzień czyta się urzędowe ogłoszenia, że z powodu nienależytego funkcyonowania rozmaitych instytucyi aprowizacyjnych, mających mieć w swej pieczy nasze żołądki, nie nadeszła na czas mąka, na następny tydzień przeznaczona, wobec czego nie może być przydzieloną piekarniom rejonowym.

Ale w pasku można ją zawsze dostać. Tam nabywa się stale „mąkę z Królestwa Polskiego".

Obecnie dowiadujemy się z ust samego pana prezydenta Federowicza na posiedzeniu Urzędu aprowizacyjnego, że z amerykańskich zapasów otrzymała Galicya tyle a tyle wagonów mąki, tłuszczów, mleka kondensowanego i t. d. Ale też i na tem koniec, wiadomo zaś, że z samych słów nikt jeszcze nie był syty.

Co jednak ciekawe, to okoliczność, że owe

FRANCISZEK MAJOR
Adres telegramów: Kraków, Rynek l. 15
Telefon 366.
poleca swój HANDEL DELIKATESÓW I POKOJE DO ŚNIADAŃ.
Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne zakąski, piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.

amerykańskie specyały, na które sobie Kraków już oddawna ostrzy apetyt, jakoś nie mogą się w żaden sposób pojawić w handlu legalnym, a jeśli się pojawią, to w minimalnej ilości, w nadmiarze zaś można je dostać .. w pasku!

Skąd się tam wzięły. oto pytanie, na które trudno znaleźć odpowiedź. Czyżby i w magazynach aprowizacyjnych weszły już w modę „godziny duchów?"...

Zdaje się, że tak!

Fatalna omyłka druku.

(Z toastu ministra).

— Możecie panowie być przekonani, że naród nasz będzie i nadal waszym bardzo miernym sojusznikiem...

I MIAŁ RACYĘ!

Za czasów Królestwa Kongresowego na budynkach rządowych były umieszczone orły rosyjskie, mające na piersiach tarczę z orłem polskim.

Raz gapi się na tego orła polski żydek. Nadchodzi jakiś rosyjski czynownik i pyta:

— A co, jewrej?... Podoba ci się nasz russkij *arioł?*... Krasnaja ptica! Prawda?...

— Prekrasna! — żydek na to. — Ale ja się o niego bardzo boję, panie jenerale!... Ten mały ptaszek, co on jego ma teraz z przeproszeniem w brzuchu, jak potem dorośnie, to on jemu gotów rozerwać na kawałki!...

WOLF HABSBURG.

W dniu pierwszego kwietnia doniosły niektóre pisma, że były austryacki arcyksiążę, Wilhełm, syn Karola Stefana z Żywca, widząc, że pomimo błogosławieństwa metropolity Szeptyckiego nie zrobi karyery na Ukrainie, kompetuje o tron żydowski w Palestynie.

Ponieważ, ubiegając się o względy Ukraińców, zmienił swe imię Wilhelm na Wasyl, byłoby wskazanem, aby i obecnie uczynił coś podobnego i nazwał się „Wolfem". Należałoby także zmienić równocześnie i wyznanie religijne, ale, kto wie, czy przyszły władca wybranego narodu zgodziłby się na to, gdyż zmiana ta połączoną bywa z pewną dość bolesną operacyą.

Dynastya austryacka, choć arcykatolicka, otaczała zawsze żydów takimi względami, że teraz powinni jej spłacić dług wdzięczności i bez namysłu przyjąć jego ofertę.

Kto wie, czy nie odegrałby w ten sposób roli drugiego Mojżesza, wyprowadzając ze sobą wybrany naród z niegościnnej Galicyi do ziemi obiecanej!

Uwagi na czasie.

Dziwią się ludzie, że dotąd w Sejmie polskim żadna kobieta nie zgłosiła wniosku. Dlaczego się tak stało, ja zaraz wytłumaczę... Już był przygotowany, ale wobec tego, że nie mogły go wnieść wszystkie razem, tylko jedna, a żadna drugiej nie chciała ustąpić pierwszeństwa, twierdząc, że jej się ten zaszczyt należy, wniosek upadł.

Patryotyczne żołądki austrofilskie przyjmą zapewne ze smutkiem do wiadomości, że ex arcyksiążę Karol Stefan, piwowar ze Żywca, uprzedzając sekwestr Rządu polskiego, sprzedał browar. Syn jego, Wasyl, zakłada podobne przedsiębiorstwo w Kołomyi.

Pożegnajmy się z Gdańskiem!

Jakaś pani Debora, nazwisko wypadło mi z pamięci, ogłosiła list otwarty do Wilsona, w którym twierdzi, że Polacy, jako sprawcy pogromów żydowskich nie są warci ani Gdańska, ani Śląska Górnego. Kto wie, czy za jej przykładem nie pójdzie znowu jaka pani Ryfka lub Rebeka i nie powie tego samego o Cieszynie, Lwowie, Spiżu i Orawie. Ponieważ zaś pan Wilson jest bardzo czuły na głosy, wydobywające się z „pięknych usteczek" (?!), kto wie, czy wobec pani Debory nie zechce odegrać roli gentlemana i nie zrobi, czego żąda!

W SPRAWIE TYTONIOWEJ.

Zarząd monopolu tytoniowego w Polsce objął znany i ceniony ogólnie dyrektor krakowskiej fabryki cygar, dr. Selinger, który w najkrytyczniejszych dla naszego miasta czasach popierał tak wydatnie interesy... eksporterów, wywożących materyały tytoniowe do Królestwa i robiących na tem milionowe interesy.

W późniejszym okresie, gdy już tytoniu nie stało, nauczył nas pan dr. Selinger praktycznego wyzyskania skarbów tytoniowych, jakie się kryją w naszych lasach, ogrodach i na plantacyach, czem zjednał sobie ogólne uznanie i wdzięczność palaczy, którzy w ten sposób odzwyczaili się pomału od palenia.

Spodziewać się należy, że i w Polsce ujawni się wnet sprężysta ręka pana Dyrektora i sprawi, że choćbyśmy nie rozporządzali ani listkiem tytoniu, trafiki będą zawsze obficie zaopatrzone, wobec czego ustanie pokątny handel papierosami z... końskiego nawozu!

Panu Dyrektorowi życzymy na nowem stanowisku powodzenia i polecamy się Jego pamięci.

CO NAS CZEKA.

Mamy obecnie w świecie, i to nie bez racyi
Ogromnie dużo różnych oryentacyi:
Austryacką, rumuńską, serbską i turecką,
Ukraińską, niemiecką, bułgarską i grecką.

HONORATA GRZYWACZ
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.
poleca: w wielkim wyborze ciasta, wyroby cukiernicze i delikatesy.
UWAGA: Dwa razy dziennie świeże ciastka.

F. Kopaczyński i Ska, Kraków, Bracka 2
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, pająki.

Restauracya i kawiarnia „Polonia"
(dawniej Drobner)
w Krakowie, Plac Szczepański l. 3.
Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.
Lokal otwarty po teatrze.
Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 po południu. Potrawy sporządzane tylko na świeżem maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

A, że mamy też prawo samostanowienia,
Uzyskamy szczyt szczęścia ludzkiego istnienia,
Zwłaszcza, gdy dyplomatom Duch Święty do [głowy,
Gdy będą się naradzać, włoży rozum zdrowy,
A nie, jak było w Brześciu, gdzie nie był ich [majstrem
I głowy im zalepił obrzydliwym klajstrem,
Okiem widzę proroczem, że piekielna zmora,
Co nas dręczy, w przyszłości zniknie jak kamfora!
Kilo masła kosztować dwa halerze będzie —
Za halerza ziemniaków korzec dadzą wszędzie —
Zaś sadła i słoniny sklepy rejonowe
Co tydzień będą dawać trzy kilo na głowę.
Każdy, aby miał mleko, będzie przydzielony
Do krowy — sam ją doić będzie uprawniony.
Niemowlęta zaś będą miały aż dwie krowy,
Ażeby nie zmarniały, mając pokarm zdrowy.
Mięso będą zadarmo w miejskich jatkach dawać...
Nawet nie trzeba będzie tam w ogonku stawać,
Bo każdemu do domu przyniosą zrazówkę,
Befsztyk, rozbratel, flaki, lub cielęcą główkę.
Jedynie tych, co zechcą polędwicę jadać,
Promieniami Röntgena będzie fizyk badać,
I wyda orzeczenie, czy godni są tego,
By jedli polędwicę z bydła wszelakiego.
Pieczywo z białej mąki piec będą jedynie —
Czarną, co dzisiaj jemy, karmić będą świnie!
Wino, piwo i wódka w kadziach, a nie w szynku,
Do użytku dla wszystkich stać będzie na rynku,
I każdy obywatel bez żadnej trudności
Będzie się mógł upijać do nieprzytomności.
Pielęgniarki zaś, które pracy pozbawiono,
Pijaków znosić będą na rodzinne łono.
Węgli każdy otrzyma na rok trzy wagony —
I beczką spirytusu będzie obdarzony.
Krawcy, szewcy, co teraz zarabiają krocie,
Będą płacić klientom za robotę w złocie!
Ochrona lokatorów zostanie wzmocniona:
Kamieniczników rzesza będzie zniewolona
Lokatorom czynsz płacić za to, że mieszkają,
Nawet im buty czyścić, gdy tego żądają.
Jedynie co do kurcząt sprawa trudną będzie:
Ten jeść je będzie mocen, co jaja wysiędzie.
W sprawach zaś erotycznych też udogodnienie
Znaczne, lecz o tem wolę zachować milczenie.
Tyle tylko wyjawię, że zwyczaj przyjęty,
Matkom nieślubnych dzieci płacić alimenty,
Zostanie uchylony — natomiast ustawa
Do alimentów ojcom nieślubnym da prawa.
Wszystko zatem w przyszłości będzie pięknie, [ładnie
Tylko, że nie odrazu, co jest złem, przepadnie:
Wpierw potrzeba, by liczne jako piasek w morzu
Partye polityczne, błądząc na bezdrożu,
Znikły, jedność powstała, więc potrzeba cudu —
Może go Stwórca zdziała dla polskiego ludu.
Potem dać trzeba żydom odbudowę kraju,
Bo bez żydów coś zdziałać u nas nie w zwyczaju,
A gdy po długim czasie kraj nasz zreperują,
Prawnuki nasze szczęścia rozkosze odczują!
Nam zaś obecnie w niebo trzeba słać westchnienia,
Byśmy przedtem nie zmarli z głodu, wycieńcze- [nia —
Modlić się, bo na razie złego jest zawiele,
By trochę potaniały ziemniaki, karpiele!

Nowina

Racyonalne leczenie... świeżem powietrzem.

Było to w owym czasie, gdy, jako c. k. Galicyanie podlegaliśmy berłu Habsburgów, których dewizę nosił każdy żołnierz na swej czapce (F. J I. = *„Für jüdische Interesse“*).

Walczyliśmy wówczas na wielu frontach, wszędzie naturalnie zwyciężając, nigdy zaś nie cofając, co najwyżej „zwijając dawny front i przenosząc się bez przeszkody do poprzednio przygotowanych stanowisk“.

Pomimo tych sukcesów na polu walki, w kraju, dzięki racyonalnej gospodarce z dnia na dzień było coraz mniej do jedzenia, doszło nawet do tego, że żołnierzy, leczonych w szpitalach, karmiono zgniłymi śledziami lub pastewnymi burakami, co bynajmniej nie wykluczało, że różni administratorzy, dostawcy i t. d. robili stale krociowe majątki.

I w Zakopanem był taki szpital, a w nim moc chorych żołnierzy, pozostających pod troskliwą opieką personalu sanitarnego i administracyjnego, pamiętającego w pierwszej linii o sobie...

Chorym radzono, aby na duchu nie upadali, ale bynajmniej nie starano się o mdłe ciało, stanowiące ów futerał, w którym tkwi ten duch.

Pewnego dnia podczas wizyty lekarskiej zgłasza się do pana doktora jeden z chorych i na zapytanie, czego żąda, odpowiada:

— Prosiłbym o poprawę wiktu!... Od trzech miesięcy jestem stale głodny, a z tych sześciu halerzy, jakie codziennie otrzymuję, sam tego zrobić nie mogę!

Pan doktor był oburzony.

— Bój się pan Boga! — rzekł. — Wy tę biedną Austryę zjedlibyście z kopytami!... Ja panu na to nic nie poradzę!... Naczelna komenda nakazuje ciągle jak najdalej idące oszczędności. Prawdziwy patryota, aby ojczyźnie nie przysparzać kłopotów, wstrzymałby się zupełnie od jedzenia!... Nadto nadmierne jedzenie wpływa źle i na przebieg kuracyi, dlatego też tak chętnie stosujemy dyetę, by osiągnąć jak najlepsze rezultaty leczenia!... Mogę to panu udowodnić datami statystycznemi z mojej własnej praktyki!.. Zresztą, kto widział, będąc w Zakopanem, myśleć tylko o jedzeniu!... Ma pan werandę, ma pan świeże powietrze, ma pan piękne widoki, może ich pan użyć dowoli, aż do przesytu!... Tego panu nikt nie zabroni... Ale, co do jedzenia, to ja już na to nic nie poradzę!...

Słowom pana doktora przytakiwał w milczeniu pan feldwebel, właściciel już kilku kamienic, i, dzięki zapewne świeżemu powietrzu i pięknym widokom, pulchniutki, niczem pączek...

Najnowsza mechanika intrumentów Największy w Galicyi Fortepiany, pianina, fisharmonie
SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN – FISHARMONII Heleny SMOLARSKIEJ
poleca fortepiany i pianina wszechświatowych firm: BLÜTHNERA, BOESENDORFERA, EHRBARA, PROKSCHA, FOERSTERA KOCH & KORSELTA, SCHWEIGHOFERA, SCHOLZEGO, SEILERA, STEINWAY'A, STINGLA, WIRTHA oraz znakomite fisharmonie KOTYKIEWICZA.
Kraków, Wolska 7
Telefon 1005.
Wypożycza, kupuje i wymienia stare i nowe instrumenty.
Odpowiedzi odwrotną pocztą
Wysyłki na prowincyę ekspress

Co życie niesie?

(Amerykani. — Buty amerykańskie. — Projekt do uregulowania waluty. — Życzenia świąteczne).

Gdy w Europie wrzały straszne boje —
Gdy krwi się lały nieprzebrane zdroje —
Codziennie nowe wzrastały mogiły —
Trupów ogromne stosy się piętrzyły —
Gdy to nie ludzi już było zmaganie,
Ale piekielnych demonów działanie —
Gdy miasta, wioski nikły pod gruzami,
A całe kraje stały się pustkami,
Gdy głodu, chorób zjawiły się mary,
I zabierały bez liku ofiary,
Amerykani oczami handlarza,
Co nad korzyścią i zyskiem rozważa,
Na mord, zniszczenie patrzeli spokojnie,
Dla siebie korzyść widzieli w tej wojnie.
Za miliardy tym, co wiedli boje,
Do mordów liczne dostarczali zbroje,
Aeroplany, bomby i granaty,
Zdradzieckie tanki, gwery i armaty!
Mnóstwo też fabryk urządzali wszędzie,
Co wyrabiały do mordu narzędzie!
Długo to trwało — zyski były wielkie —
Dopiero wówczas, kiedy złoto wszelkie
W Amerykanów już było kieszeni,
Gdy lśniącem złotem byli nasyceni,
Gdy z dostaw brakło korzystnych wyników,
Wzięli na siebie rolę pośredników —
Lecz pośredników zbrojnych, co gromili,
Co okropności wojny powiększyli.
Potem zaczęli nad tem medytować,
Jak Europę można zreperować.
Radzą w Paryżu, bawią się wesoło,
Misye rozliczne rozsyłają wkoło.
Ale, jak dotąd, ciężko idzie sprawa,
I bardzo słuszna zachodzi obawa,
Czy ten, co zwiększył chaos w Europie,
Na pokojowej postawi ją stopie!
Wszyscy cierpimy i złe nam doskwiera —
Tysiące z głodu i nędzy umiera —
Ze wszystkich stron nas napadają hordy —
Szerzą się straszne pożogi i mordy!
Lepiej by było dla całej ludzkości
Bez Ameryki złudnej przychylności —
Gdyby pan Wilson spraw naszych nie tykał —
Gdzie nie potrzeba, tam nosa nie wtykał!
A zwłaszcza ze złego początek się rodzi,
Co nas boleśnie dotknie, co zaszkodzi.
Nam szczęścia blaski już są odmówione —
Może prawnukom naszym przeznaczone.

Z butów, noszonych przez wojenne czasy,
Mam dzisiaj strzępki — znikły gdzieś obcasy.
Przez dziury palce, co były więzione,
Na światło dzienne patrzą zasmucone,
Bo czeka na nie ogromna sromota:
Już ochronione nie będą od błota!
Katar też w nosie mam nieustający —
Kicham co kwadrans, jak zegar bijący!
Z ócz mych łzy kapią, jak gdybym żałował,
Żem na pożyczkę wojny subskrybował!
To też mną radość owładła niemała,
Gdy Ameryka buty nadesłała.
Będziesz mieć buty! wołałem radośnie!
Palce przestały spoglądać żałośnie!
Nos nawet szczęścia odczuwał zaranie,
I na czas jakiś powstrzymał kichanie!
Lecz między gębą, a kuflem od piwa
Często rzecz bardzo obrzydliwa bywa:
To też ta radość bardzo krótko trwała,
Bo butów znikła gdzieś przesyłka cała!
Kto zabrał buty? kto w nich paraduje?
Zbadać nie mogłem — butów nie znajduję!
Czyż magistratu rajcy w jednej chwili
Pomiędzy siebie buty rozdzielili?
Coś u nas wszystko bez śladu przepada:
Mąka, ryż, cukier, smalec, marmolada!
Może i buty poszły też tą drogą —
Prócz rajców, inni boso chodzić mogą!
Więc ja żałosną tutaj prośbę wnoszę:
Tylko o jedną parę butów proszę!

Mnóstwo projektów do uregulowania
Naszej waluty teraz się wyłania,
Ale, że wszystkie źle skombinowane,
Tylko ze szkodą naszą obmyślane,
Rząd tych projektów nie chce akceptować —
A jednak sprawę można zregulować,
By nikt, co teraz posiada korony,
Na żadną szkodę nie był narażony:
Rząd złotych polskich niechaj wydrukuje
Moc bardzo wielką i opublikuje,
Że tylko złoty ma cechę monety —
A inny pieniądz nie ma tej zalety.
Potem korony na złote ma zmienić —
Nowym koronom nie dać się rozplenić,
A zaś zabrane, jako bez wartości,
W ogromnym piecu spalić bez litości!
W ten sposób będzie bardzo pożądana
Waluta u nas uregulowana.
Za złote tylko będziemy kupować —
Złotymi płacić — złotymi handlować!
Projekt to prosty, wykluczona szkoda —
A kto zna lepszy, ten niechaj go poda.

Gdy teraz trudno dzielić się jest jajem,
Bo jaja drogie, ja, dawnym zwyczajem,
Ale bez jaja wygłaszam życzenia
Skromne, z nadzieją wielką ich spełnienia:
Nie miliardów ani sławy życzę,
Bo to są rzeczy niepewne, zwodnicze —
Posad ministrów, dostojeństw bez miary,
Bo to są także wszystko złudne mary,
Ale, co cięży dawno nam nie mało,
Aby nareszcie mięso potaniało,
A nim się spełni ten fakt upragniony,
Kto złe wywołał, został powieszony.

T. S. K.

!! SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ !!

Krakowska elektromotor. fabryka kiełbas, wędlin i delikatesów **Władysław Żurek**
W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.
Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane

PRZEWODNIK
handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ Jubiler, w Krakowie, Rynek główny 17.

JÓZEF MASSAR w Krakowie, ulica Floryańska 15. Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY dla wyrobu klisz ilustracyjnych Stanisław Welanyk, Kraków, Sławkowska 14.

STFFAN HOLEWIŃSKI Zakład malarsko-dekoracyjny i pokostniczo lakierniczy Kraków, ulica Długa 15

C. SZCZURKOWSKI Kraków, Grodzka 2. Zabawki i gry towarzyskie.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA pod Gwiazdą w Krakowie, przy ul. Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA MAGAZYN BRONI w Krakowie, Szewska 2 PRACOWNIA BRONI Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA" w Krakowie, Jana WOLNEGO plac Szczepański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY Jakób Better i Maurycy Tlachna, Budowniczy w Krakowie, ul. Gertrudy 8. Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO KRAWIECTWA damskiego. T. WĘGLARSKIEGO, w Krakowie, ulica Gołębia l. 5.

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW I KÓŁEK ROLNICZYCH!

DOM KOMISOWO-HANDLOWY F. WOJAS i Ska

Kraków, ul. Basztowa l. 4.

Wiktor Bromowicz

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

Materye wełniane, jedwabne, zefiry, perkale i batysty na suknie damskie. Gotową konfekcyę damską oraz własne pracownie sukien.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich zakresów w języku polskim i obcych

TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracyą polską. Prenumerata kwartalna 30 Kor. + 10% = 33 K. dodatku drożyźnianego.

Zakład fotograficzny

„George"

Kraków, Karmelicka 10.

Wykonuje wszelke prace na najszlachetniejszych gatunkach papieru. Ceny przystępne.

SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli i zakład tapicersko-dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34

naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.

CZEK P. K. O. 77.101.

RESTAURACYA K. PYSZYŃSKIEJ

Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, domowe obiady i kolacye smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie w gorące i zimne przekąski zaopatrzony bufet, wszelkie napoje doborowej jakości, bilard.

Ceny umiarkowane.

MARYA PRAUSS

KRAKÓW RYNEK L. 27

MATERYE WEŁNIANE I JEDWABNE AKSAMITY GOTOWE BLUZKI I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA DLA WYKONYWANIA KONFEKCYI DAMSKICH.

ANTONI TESLAR

Sukiennice 29

dawniej Z. WIECZOREK

Magazyn galanteryjny poleca w wielkim wyborze krawatki, kapelusze męzkie, damskie i dziecinne oraz artykuły w zakres ten wchodzące.

Sukiennice 30

dawniej M. MADEJSKA

Handel owoców i delikatesów poleca konserwy owocowe w puszkach, bulion, kakao, i t. p.

Kawiarnia „Esplanade"

Karola Wołkowskiego

w Krakowie, ulica Podwale Telefon 460.

Codziennie Koncert muzyki salonowej.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOMPLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MIKROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

ZAKOPANE!

Pierwszorzędna Restauracya i Cukiernia w hotelu „MORSKIE OKO"

pod firmą **Stanisława Muchowicza i Adama Swiechowicza**

polecają:

Bufet zaopatrzony w zimne i gorące przekąski.

Codziennie koncert muzyki Salonowej pod kierunkiem znanego zaszczytnie artysty skrzypka, p. W. Walczyńskiego. Lokal otwarty cały dzień

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski. Drukarnia E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie.